

# Małowist, Marian

---

"Sephardim auf der unteren Elbe : ihre Wirtschaftliche und politische Bedeutung von Ende des 16. bis zum Beginn der 18. Jahrhunderts", Herman Kellenbenz, Wiesbaden 1958 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 51/3, 586-588

---

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

biorców browarnianych i ich cechów w życiu średniowiecznego czeskiego miasta, dalej sprawę wewnętrznego społeczno rozwarstwienia browarnictwa, organizacji pracy i położenia siły roboczej, opłacalności produkcji (sprawa rozwoju cen surowca, opału, płac, wreszcie zaś cen piwa) itd. Zapewne następne prace Janačka przyniosą rozszerzenie i uzupełnienie poruszanej przez niego w omawianym szkicu tematyki.

Maria Bogucka

Herman Kellenbenz, *Sephardim auf der unteren Elbe. Ihre Wirtschaftliche und politische Bedeutung von Ende des 16. bis zum Beginn der 18. Jahrhunderts.* „Verteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“, Beihefte, herausgegeben von H. Aubin, Wiesbaden 1958, s. 606.

Kellenbenz, autor stosunkowo niedawno opublikowanej, a nieomal już klasycznej książki o wielkich przedsiębiorcach hamburskich w handlu z Półwyspem Pirenejskim na przełomie XVI i XVII w., daje nam nowy obszerny tom (przeszło 600 stron) poświęcony dziejom działalności Maranów portugalskich w Hamburgu i niektórych innych miastach nadmorskich od końca XVI do XVIII w. Autor postawił sobie szerokie zadania badawcze. Tak więc chciał przyczynić się do zbadania miejsca, które zajmował Hamburg w rozwoju wielkiego handlu nowożytnego (autor określa to nazwą kapitalizmu handlowego). W związku z tym właśnie zajął się dziejami żydowskich emigrantów z Portugalii, którzy w XVII i na początku XVIII w. odegrali niepoślednią rolę w życiu gospodarczym tej części Europy oraz wykazali wielką rzutkość również i w innych dziedzinach działalności ludzkiej. Kellenbenz odcina się wyraźnie od tezy Sombarta o rzekomej dominującej roli Żydów w rozwoju kapitalizmu, twierdząc, że wybitne uzdolnienia Żydów hiszpańskich i portugalskich w zakresie działalności gospodarczej znalazły w XVII i na początku XVIII w. na omawianym terenie szczególnie sprzyjające warunki rozwoju. Obok zbadania sytuacji Hamburga w XVII i na początku XVIII w. autor pragnął także w oparciu o dzieje Maranów poddać analizie finansowe podstawy absolutyzmu książąt niemieckich i ich północnych sąsiadów, tak silnie powiązanych z wielkimi kupcami i bankierami epoki.

Kellenbenz jest pod bardzo silnym wpływem amerykańskiego kierunku *entrepreneurial history*, który bądź co bądź stanowi pewien postęp w stosunku do nieomal już wszędzie zwalczanej ahistorycznej szkoły *business history*. Można oczywiście zarzucić Kellenbenzowi, że nie zajmuje się podstawowymi nurtami rozwoju kapitalizmu w XVII w. W każdym razie na korzyść autora trzeba stwierdzić, że koncentrując główną uwagę na dziejach poszczególnych przedsiębiorstw i ich organizatorów, stara się jednak przedstawić ich dzieje w ścisłym związku z wielu ważnymi przejawami życia gospodarczego i politycznego.

Abstrahując od wpływów nauki amerykańskiej należy powiedzieć, że prace Kellenbenza stanowią jak gdyby kontynuację badań prowadzonych niegdyś w Niemczech przez Ehrenberga i Striedera. Odnaczają się więc podobną skrupulatnością w zakresie gromadzenia wręcz niezmiernego materiału źródłowego, sumiennością metod, ale także specyficznym dla poprzedników Kellenbenza ograniczeniem przedmiotu badań do dziejów „wielkich” działaczy gospodarczych.

Na wstępie autor daje krótki zarys dziejów Żydów oraz „nowych chrześcijan” w Hiszpanii i Portugalii i ich stopniowej emigracji. Na schyłku XVI w. napływają do Hamburga pierwsi Marani, przybywając bądź bezpośrednio zza Pirenejów, bądź z Amsterdamu i Antwerpii. Może należało mocniej podkreślić dawne kontakty Żydów iberyjskich „nowych chrześcijan” z Antwerpią, gdzie w XVI w. rozwijali niezwykle ożywioną działalność. Wskazali na to już Goris i Prims, także niżej podpisany miał sposobność stwierdzić na podstawie antwerpskich rejestrów celnych z połowy XVI w., że przodkowie wszystkich Maranów wymienionych w omawianej pracy byli niezwykle aktywni w wielkim mieście nad Skaldą w okresie jego rozkwitu, przebywając tam w ciągu wielu lat. Bardzo wielu z nich stale tam przebywało korzystając z tolerancyjnej polityki religijnej uprawianej przez miasto we własnym dobrze zrozumiałym interesie. Zapewne więc Antwerpia była głównym etapem wędrówki Maranów dalej na wschód. Kellenbenz daje szczegółowy opis rozwoju gminy Żydów iberyjskich lub jak ich powszechnie nazywano „Portugalczyków” w Hamburgu oraz w sąsiednich miastach jak Altona i Glückstadt. Gmina „Portugalska” rozwija się pomyślnie do połowy XVII w., po czym następuje jej stopniowy upadek wywołany w niemalym stopniu nie tylko ogólnymi przyczynami gospodarczymi, ale rosnącymi atakami pospólstwa hamburskiego podburzanego przez pastorów luteranckich. Na początku XVIII w. bogaci kupcy portugalsko-żydowscy przenoszą się stopniowo do Amsterdamu. Tamtejsza gmina przewyższała zresztą zawsze gminę hamburską pod względem rozwoju gospodarczego i wybitnych osiągnięć w dziedzinie nauki i literatury.

Autor bardzo starannie analizuje handel Maranów hamburskich i ich działalność jako finansistów. W pierwszej połowie XVII w. ich handel dalekosiężny obejmował cały obszar od Skandynawii i Polski po Afrykę Północną. Jednakże największe znaczenie osiągnęli Marani hamburscy w handlu z Portugalią i Hiszpanią, z którymi bynajmniej nie zrywali kontaktu, a wykorzystywali znajomość obu krajów oraz związki rodzinne z krewnymi, którzy pozostali na miejscu. Oczywiście musieli przy tym liczyć się z prześladowaniami ze strony inkwizycji, która utrzymywała swych szpiegów nawet i wśród wygnańców. Właśnie kontakty handlowe Maranów z Półw. Pirenejskim skłaniały patrycjat hamburski do tolerowania przybyszów i ich ochrony przed pospólstwem. Bogate miejscowe kupiectwo włączyło się bowiem do tego handlu i ciągnęło z niego poważne korzyści. Kellenbenz omawia działalność „Portugalczyków” w rozmaitych strefach ich handlu dalekosiężnego.

Na uwagę czytelnika polskiego zasługuje rozdział poświęcony ich staraniom o zdobycie oparcia w Gdańsku, gdzie w II poł. XVII w. interesowali się wywozem zboża, drzewa i siarki. W Gdańsku zdołali oni wejść w kontakt z licznie odwiedzającymi miasto Żydami polskimi i uzyskać poparcie niektórych możnowładców polskich m. inn. prymasa Radziejewskiego. Właśnie opieka możnowładców umożliwiła niektórym Maranom jak np. członkom rodziny De Lima stosunkowo długotrwałą działalność w Gdańsku. W mieście tym podobnie jak w Hamburgu głównym ich wrogiem było pospólstwo, czyli średnie kupiectwo i rzemieślnicy fanatyzowani przez duchowieństwo. Bardzo interesujące są dane dotyczące kontaktów finansistów „portugalskich” z koroną duńską i szwedzką. Przypadła im niemała rola w finansowaniu merkantylistycznych i kolonialnych przedsięwzięć Chrystiana IV i jego następców. W m. Glückstad, które według planów duńskich miało rywalizować z wyjątkiem z Hamburgiem, uzyskali szczególnie silne stanowisko. Wprawdzie nie przeniknęli do Szwecji, ale udzielali ogromnych pożyczek królowej Krystynie, z reguły jednak byli silniej związani z dworem duńskim. Wpływy ich jednak sięgały znacznie dalej.

Tak więc Kellenbenz informuje nas o ich współdziałaniu z ks. Jakubem Kurlandzkim a w ostatniej fazie o kontaktach z dworem carskim i o planach przeniknięcia przez Rosję do Persji w pierwszej połowie XVIII w. Działalność finansową łączyli Marani początkowo z dalekosiężnym handlem. Był to właściwie najlepszy okres dziejów gmin portugalsko-żydowskich nad dolną Łabą. Z biegiem czasu coraz bardziej koncentrują się na operacjach finansowych z dworami książęcymi i królewskimi, co w XVII i XVIII w. nie było już tak niebezpieczne jak w okresach wcześniejszych, zapewniało wielkie dochody i tym samym uchodziło za o wiele bardziej godne wytwornych panów, za jakich uważali się żydowsko-portugalscy bogacze w Hamburgu czy Amsterdamie. Wszak bardzo silnie podkreślali swą odrębność od biedniejszych i o wiele mniej kulturalnych Żydów aszkenazyjskich (niemieckich i wschodnioeuropejskich), wielu zaś z nich szczyliło się swym portugalskim lub hiszpańskim szlachectwem. Kellenbenz pokusił się o to, by dać obraz życia wybitniejszych przedstawicieli opisywanej tu grupy hamburskiej. Nie brakło między nimi osób z wybitnym wykształceniem, tak więc spotykamy ogólnie cenionych lekarzy, myślicieli, którzy wprawdzie nie dorównywali śmiałością myśli swym współrodakom B. Spinozie czy Urielowi d'Acosta, ale rozporządzali dużym zasobem wiedzy. Prawie wszyscy to ludzie ogromnej przedsiębiorczości i odwagi, nie brakło zresztą i awanturników jak ów Jakub Abensur agent polityczny Jana Sobieskiego, a także dworu francuskiego w okresie bezkrólewia po śmierci Jana III, później działający na usługach Augusta Mocnego. Znacznie bardziej interesujące postacie to Manuel Tesseira, wierzyciel królowej Krystyny. On podobnie jak dr Benjamin Mussaphia łączyli zresztą działalność gospodarczą z pracą naukową.

W sumie książka Kellenbenza przedstawia dużą wartość nie tylko z punktu widzenia historii gospodarczej, do której wnosi zresztą najwięcej nowego. Należy ją zalecić również i osobom interesującym się dziejami kultury zwłaszcza w XVII w. Z tego punktu widzenia Marani to bardzo ciekawi ludzie. Przyjąwszy i przyswoiwszy sobie liczne cechy kultury świata ich otaczającego, zachowują jednak w pełni stare wierzenia i tradycje i w tej dziedzinie nie idą na żadne kompromisy. Ci tak pozornie świeccy i trzeźwo myślący przedsiębiorcy, wykształceni lekarze i myśliciele dają się porwać w r. 1665 mesjanistycznym wezwaniom Sabbataja Cwi i przygotowują się do udania pod jego rozkazy. Rzekomy Mesjasz znalazł wielu zwolenników wśród oświeconych i bogatych Żydów portugalskich. Jest to interesujący rys tej zdawałoby się tak bardzo realistycznie usposobionej i pozornie bezideowej grupy społecznej.

Na zakończenie warto podkreślić, że praca omawiana jest absolutnie wolna od wszelkich przejawów tak bardzo jeszcze w Niemczech (i nie tylko w Niemczech) rozpowszechnionych przesądów antysemitycznych. Książka Kellenbenza, opracowana z sumiennością wybitnego badacza, zajmie niewątpliwie poważne miejsce w literaturze historycznej.

*Marian Małowist*

*Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego* t. II, pod redakcją J. Leskiewiczowej, Wrocław 1959, s. 697.

Studia, których tom II ukazał się ostatnio, stanowią ciekawy typ wydawnictwa gromadzącego cykl rozpraw czy artykułów o wspólnym zakresie tematycznym. Pożyteczny tom, zbyt może obszerny jak na długość cyklu wydawniczego (niektóre prace